

(Corriere Dello Sport - R.Maida) W mistrzostwo nikt więcej nie wierzył, w Trigorii, a zwłaszcza Luciano Spalletti, który wczoraj był fizycznie daleko od Juventus: zamiast oglądania w telewizji meczu z Crotone, udał się na stadion Empoli, aby wspierać starych przyjaciół zaangażowanych w walkę, aby nie spać. Jednak niedziela bez gry nie była negatywna dla Romy, która spotkała się z przedwczesnym utrzymaniem Genoi: teraz Liga Mistrzów, która zależy od niedzielnej wygranej z zespołem Jurica, jest naprawdę w zasięgu ręki.

Dlatego Roma-Genoa, poza posłużeniu zdobycia karty wejściowej an europejskie salony, może stać się naprawdę świętem: ze względu na drugie miejsce drużyny i ostatni mecz Francesco Tottiego, który wczoraj otrzymał być może największy profesjonalny komplement w karierze. Diego Armando Maradona, napisał poprzez wszechobecnego Twittera: "*Francesco Totti król Rzymu. Jest i będzie najlepszym graczem, jakiego widziałem w życiu*". Tymczasem w tygodniu, z pomocą sztabu Tottiego, zostaną określone szczegóły programu wieczoru. Nie wszystko zostanie uzgodnione ze świętującym, aby zachować efekt niespodzianki. Na pewno jest zmiana godziny: Roma poprosiła i otrzymała od Ligi przesunięcie na wcześniej pierwszego gwizdka, na 18, naturalnie z udziałem Napoli, które zgodnie z zasadą równoległej gry, o którą zabiegał Maurizio Sarri, dostosuje się w Genui przeciwko Sampdorii, zaczynając o tej samej godzinie. Racje tej prośby są jasne: świętowanie dla Tottiego po meczu może się wydłużyć, niezależnie od wyniku i będzie też przeżywane na spokojniej (i z większą oglądalnością w mediach), jeśli zacznie się około 20.

Poza 60 tysiącami widzów na Olimpico, Totti będzie przeżywał swoje emocje również z rodziną, oczekiwaną na trybunach w komplecie i najdroższymi przyjaciółmi. Pojawi się wielu jego byłych kolegów, jak Simone Perrotta, który mówi: "*Nie pójdę nigdy na stadion, ale nie może mnie zabraknąć na ostatnim meczu Francesco*". Przewidywana jest, teraz gdy scudetto zostało już wręczone, obecność przedstawicieli głównych instytucji piłkarskich. Nie będzie mogło zabraknąć Giovanniego Malago, w potrójnej roli prezydenta Włoskiego Komitetu Olimpijskiego, kibica Romy i przyjaciela Tottiego. "*Mam dla niego nieskończoną wdzięczność - powiedział wczoraj - i mówię to jako człowiek sportu. Francesco zasługuje na szacunek wszystkich. I czasami nie jesteś w stanie dać szacunku, być może w dobrej wierze*". Wydaje się to być odniesieniem do Luciano Spallettiego, który również w sobotę dał kilka minut kapitanowi, wywoływanego przez całe Bentegodi w Weronie.

Jeśli chodzi o to, co wydarzy się od 29 maja dalej, trzeba poczekać na ostatnie słowo zainteresowanego. Totti wciąż nie rozwiązał wątpliwości odnośnie ewentualnej przyszłości dyrektorskiej, być może dlatego, że czeka, aby dowiedzieć się czy naprawdę Spalletti odejdzie z Romy. W przeciwnym razie na pewno odrzuciłby sześcioletni kontrakt podpisany w epoce Sensich. Jednak słowa Monchiego, dyrektora sportowego, z którym Totti od razu znalazł dobrą relacje, przekazują optymizm: "*Francesco zostanie ze mną*". Oferta jest już znana od tygodni: asystent

zarządzania sportowego, aby potem uczyć się roli dyrektora technicznego.

Autor: abruzzo